



TEATR
POLSKI

W WARSZAWIE

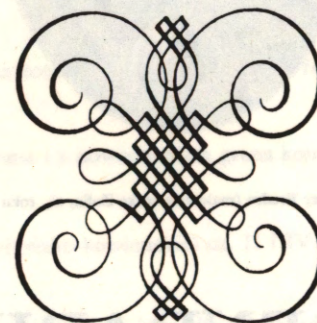
ZAŁOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA
1913

Aleksander Fredro

PAN
JOWIALSKI

Głodnego żołądka
bajką nie zabawić,
racją nie odbyć.

Andrzej Maksymilian Fredro



Aleksander Fredro

**PAN
JOWIALSKI**



Aleksander Fredro (malowała córka Zofia, ok. roku 1852)

KALENDARIUM

1793
20 czerwca w majątku rodzinnym w Surochowie przychodzi na świat Aleksander Fredro, syn Jacka i Marianny z domu hrabianki Dembińskiej.

1805
Pierwsza próba twórczości teatralnej: dziecięca komedyjka *Strach nastraszo-ny*.

1806
Śmierć matki.

1809
Fredro zaciąga się jako ochotnik do wojsk księcia Józefa Poniatowskiego.

1812–1813
Kampania moskiewska. Odznaczenie krzyżem *Virtuti Militari*. Odwrót spod Moskwy i przejście przez Berezynę. Tyfus w Wilnie, ucieczka w przebraniu z niewoli do Lwowa.

1813–1814
Przybywa do Drezna i przyłącza się do Wielkiej Armii, biorąc udział w kampanii pruskiej i francuskiej jako oficer ordynansowy sztabu generalnego.

1815
Odchodzi ze służby wojskowej na własną prośbę.

1817
Pierwsza wystawiona komedia (Lwów, 10 marca) *Intryga na prędcę*.

1818
Pierwsza opublikowana i z powodzeniem grana komedia *Pan Geldhab*.

1820–1823
Powstają *Dziady* (wileńsko-kowieńskie) cz. II i IV Adama Mickiewicza.

1822–1825
Teatr lwowski wystawia kolejne komedie Aleksandra Fredry: *Mąż i żona* (1822), *Cudzoziemczyni* (1824), *Damy i huzary* (1825).

1826
Pierwsze wydanie zbiorowe komedii (Wiedeń i Lwów 1826–1838, t. 1–5).

1828
Śmierć ojca. 8 listopada ślub w Korczynie z Zofią hr. Skarbkową.

1829
2 września narodziny syna, Jana Aleksandra.

1831
W okresie Powstania Listopadowego Fredro wraz z rodziną przebywa w Wiedniu (z obawy przed epidemią cholery).

1832
W Dreźnie powstaje *Dziadów cz. III* Adama Mickiewicza.

1832-1835

Szczytowy okres twórczości komediowej Fredry: *Śluby panienskie* (1827-1832), *Pan Jowialski* (1832).

1833

Powstaje dramat Zygmunta Krasińskiego *Nie-Boska komedia* (wydany bezimiennie w Paryżu 1835).

Fredro pisze *Zemstę* (wyst. 1834, Lwów). Jako przedstawiciel stanu magnackiego wybrany deputowanym do Sejmu Stanowego.

1834

W Paryżu ukazuje się (wydany bezimiennie) dramat Juliusza Słowackiego *Kordian*.

1835

Teatr lwowski wystawia *Dożywocie*. W krakowskim „Pamiętniku Nauk i Umiejętności” ukazuje się rozprawa Seweryna Goszczyńskiego pt. *Nowa epoka poezji polskiej* uważana przez współczesnych za główną przyczynę zamknięcia Fredry.

1837

21 maja narodziny córki Zofii.

1842

Ataki na Fredrę w czasopiśmie krajowych, zapewne utwierdzające go w decyzji milczenia pisarskiego.

1844-1845

Powstaje w Paryżu dramat Juliusza Słowackiego *Fantazy*.

1846

Pod wrażeniem buntu chłopskiego Szeli w Galicji Fredro składa pełnomocnikowi cesarskiemu hr. Rudolfowi von Stadion memoriał *Uwagi nad stanem socjalnym w Galicji*.

1848

Udział w wydarzeniach Wiosny Ludów we Lwowie. Fredro wybrany prezesem Rady Narodowej miasteczka Rudki.

1850

W styczniu pisarz wraz z żoną i córką przybywa do Paryża. Poznaje tam m.in. Mickiewicza, Lenartowicza, Henryka Rodakowskiego.

1851

Po grudniowym zamachu stanu we Francji Fredro z rodziną przenosi się do Brukseli.

1852

Powrót do Paryża. Podjęcie na nowo twórczości dramatycznej.

1854-1857

Powstaje komedia *Dwie bliźny* (1854). Fredro osiada we Lwowie w dworku na Chorążczyźnie.

1859

W lutym rodzi się wnuk pisarza, Andrzej Maksymilian, syn Jana Aleksandra.

1861

Fredro zostaje posłem z Ziemi Samborskiej do pierwszego autonomicznego Sejmu Krajowego w Galicji; po kilku miesiącach składa mandat. Powstaje komedia *Pan Benet*.

1863

Ukazują się w Lipsku *Poezje* Cypriana Kamila Norwida, jedyne wydane za życia poety.

1865

Fredro zostaje honorowym obywatelem miasta Lwowa. Powołany do grona członków Akademii Umiejętności w Krakowie.

1866-1867

Powstają komedie *Wielki człowiek do małych interesów* i *Ostatnia wola*.

1871

Aleksander Świętochowski publikuje w „Przeglądzie Tygodniowym” programowy artykuł polskich pozytywistów *My i wy*.

1876

15 lipca Aleksander Fredro umiera we Lwowie.

(opr. E.K.)

Stanisław Tarnowski

Ten zabawny, miły, wesoły pan Jowialski jest produktem i reprezentantem plemiennia wyrodzonego; żeby się tak śmiać zawsze i tylko śmiać; na to trzeba było utracić energię i ducha, i ten śmiech dla śmiechu jest kwiatem, który ze zdrowej ziemi nie wyrośnie nigdy. Czy taki Jowialski był kiedykolwiek w rzeczywistości? Zapewne nigdy; ale ten Jowialski z komedii jest najwyższym wyrazem, ideałem, ostatnią konsekwencją wielu rzeczy, które w rzeczywistości były. Cała nasza skłonność do spokoju i beczynności, do miłego wczasu i wesołego używania, niechęć do pracy a potrzeba zajęcia, zaprzątnienia myśli najczęściej żywej są w Jowialskim, i one to doprowadzone do ideału czy do absurdu wydały jego rodzaj życia i myślenia.

Dawniej on nie byłby mógł stać się takim, byłby miał przecie jakiś obowiązek, jakiś urząd, jakiś cel w życiu. Ale doczekał się czasów, w których tego wszystkiego mieć nie mógł, w których jego życie musiało zamknąć się w domu. W domu zaś było tak wygodnie, tak dobrze, był tak niezależny! Nie miał ani dość energii, żeby to życie rozszerzyć i zapełnić, ani dość powagi, żeby czerpać z niego zrozumienie; przyjął je, powiedział sobie, że inaczej być nie może, starał się nie myśleć o tym, czego nie miał, a używać wesoło tego, co miał. (...) Ale rodzaj konceptów i dowcipu Jowialskiego ten jest typowy, wyobraża jedną charakterystyczną stronę polskiej wesołości, upodobanie w anegdotach, dykteryjkach i facecjach, które było u nas zawsze, było w wieku XVI i dziś jeszcze się znajduje, i pomiędzy reprezentantami polskiego humoru, od dawnych Pszonków i Stańczyków począwszy, przez pana Paska i Krasicckiego, aż do Henryka Rzewuskiego, zawsze wymienić trzeba Jowialskiego. A łatwiej może być i facetusem w życiu, niż stworzyć takiego w sztuce.

Stanisław Tarnowski: *Komedie Aleksandra hr. Fredry.*
Trzy odczyty publiczne.
Warszawa 1876

A.F.

*Nie rozwijaj żagli, póki kotwica na dnie,
bo połamiesz maszty, a nie ruszysz z miejsca.*



Anna Sekuła: projekt kostiumu Pani Jowialskiej do maskarady

A.F.

Umie wszystko dokładnie – tylko zacząć nie umie.

Ignacy Chrzanowski

Największym arcydziełem charakterystyki Fredry w tej komedii jest postać starego Jowialskiego. (...) Lecz jak ptak ptakowi, jak jowialność jowialności nie równa: jowialnymi byli pan Pasek i pan Zagłoba, ale jowialnym był także Wojciech Dzieduszycki. Nie ma jowialności bez pogody ducha, bez wielkich zasobów w r o d z o n e g o optymizmu: tak, ale ta pogoda ducha może płynąć z dwóch różnych źródeł; może być mianowicie owocem, jeśli nie koniecznie bezmyślności, to ciasnoty umysłowej, a i serdecznej także, ale może być równie dobrze owocem szerokości umysłowej i pobłażliwości serdecznej, a nawet owocem filozoficznego poglądu na świat; innymi słowy: może być owocem to bezmyślnego (i egoistycznego) optymizmu, to optymizmu myślącego (i kochającego).

Otóż jowialność pana Jowialskiego płynie z optymizmu bezmyślnego, nie żeby to był człowiek zupełnie niezdolny do myślenia, wcale nie; przeciwnie, myśl jego jest dosyć giętka i lotna, skoro tak trafnie umie stosować bajki i przysłowia do najróżnorodniejszych okoliczności; co więcej, zdobywa się czasem nie tylko na koncepty, ale i na prawdziwy dowcip, nie pozbawiony niekiedy pewnej złośliwości. Bezmyślny jest optymizm w panu Jowialskim dlatego, że nieświadomie na poły, ale na poły świadomie wtoczył on myśl swoją, z natury zdolną, w ciasne szranki domowego życia.

Ignacy Chrzanowski: *O komediach Aleksandra Fredry.*
Kraków 1917

*Co wczoraj głuptasie zbudowali,
dzisiaj mędrki burzą.
Ale mędrki mądre – nic nie budują,
aby jutrzejsze głupcy
nie mieli co burzyć.*

AJ
Gdzie dużo szumu, mało rozumu.

Słuchać bredni – talent niepośledni.

Apostoł ludzkości – rzadko pości.

*Do naprawy budynku trzeba i pionu,
i dźwigni; topór nie wystarcza.*

W uszach mu dzwoni, on myśli, że w kościele.

Eugeniusz Kucharski

O ile chodzi o imię, to można powiedzieć, że Jowialski tyle ma wspólnego z jowialnością, co Czartoryski z czartem, a Skrzynecki ze skrzynią. Jowialności, a więc tego usposobienia umysłu, który z uśmiechniętą równowagą przyjmuje złe i dobre, mądre i głupie, bo umie wznieść się ponad płynną znikomość zdarzenia, bo umie spojrzeć z wyższego stanowiska na rzecz i na bezpośrednie jej odczuwanie własne czy obce, w Jowialskim zgoła nie ma. Trudno zresztą, ażeby to, co jest wynikiem na wskroś intelektualistycznej postawy względem życia, znalazło się u człowieka, którego intelekt nie należy do szczególnych darów bożych. Nosi swoje imię tak, jak je nosi każdy człowiek rzeczywisty, a jeśli jaka myśl kierowała poetą w wyborze tego właśnie imienia, to chyba tylko chęć ironicznego okazania, na co to po kilku pokoleniach zesłi prawdziwi ongiś „jowialscy”.

Eugeniusz Kucharski: *Wstęp do Pana Jowialskiego*
Kraków 1921

Tadeusz Żeleński (Boy)

*Z*nana jest interpretacja prof. Kucharskiego. Komentarz ten pomieszczony w wielkim wydaniu Fredry, podawany młodzieży w wydawnictwach Biblioteki Narodowej, domaga się tedy przedyskutowania. Zdaniem prof. Kucharskiego Fredro, pisząc tę komedię tuż po upadku powstania listopadowego, w epoce największego znikczemnienia i oglupienia warstw przodujących w Galicji, chciał swoją sztuką wstrząsnąć rodaków. Jest to krwawa arystofanesowska satyra; dom Jowialskich to przekrój Polski. Chłosta serwilizmu („urzędy koronne”) i bezmyślności.

Sąd Tarnowskiego o „najmilszym staruszku” to przykra pomyłka. Jowialski – to marazm życiowy i zgrzybiałość ducha, życie scieżnione do funkcji organizmu, „darmocha intelektualna” (przysłowia i bajeczki), obojętność na te setki czy tysiące dusz, których jako właściciel kilku wsi jest panem. (...) Taki oto proces wytoczono i tak, bez przesłuchania świadków i obrony, skazano osiemdziesięcioletniego starca, o którego istotnym życiu wiemy właściwie niewiele, bo widzimy go przez kilka godzin przy gościach, zabawiającego ich dowcipnymi bajeczkami i sypiącego przysłowia.

(...) czy pan Jowialski jest autorem tych bajeczek, które wygłasza? Jeżeli jest, w takim razie darujcie, państwo, ale autor bajki *Paweł i Gawel i Osiołkowi w żłoby dano* nie jest ramolem ani idiotą.

(...) W ogóle trzeba podkreślić, że znajomość nasza z tym staruszkiem zbyt jest powierzchowna, aby wydawać o nim sąd apodyktyczny. Skąd my wiemy, że on wie prężnie o różnicach w roślinach? To pewna, że musi spędzać wiele czasu w swojej bibliotece. Może wstaje o piątej rano i pisze do obiadu? W każdym razie, kiedy czytamy w komentarzu o jego skostnieniu, niemocy, ciasnocie intelektualnej, a potem widzę na scenie tego czerstwego i miłego staruszka, myślę sobie mimo woli, że życzylibym i komentatorowi, i sobie, abyśmy w osiemdziesiątym roku życia tak się – bodaj umyślowo – prezentowali!

Tadeusz Żeleński (Boy) „Kurier Poranny”
nr. 304 i 306, 1928



Anna Sekula: projekt kostiumu Ludmira do maskarady

AT

Niejeden wielki człowiek
stając przed zwierciadłem – zobaczy oszusta.

Tadeusz Peiper

Brulionowy rękopis Fredry! Rewelacja! Znajdujemy w nim wierszyk Jowialskiego, pominięty w tekście opublikowanym na scenie i w książce a zawierający cztery znamienne słowa: „nad prawdę lepsze baśnie”. Ze wszystkiego, co Jowialski mówi przed publicznością, nic tak nie wyjaśnia jego wewnętrznego stosunku do dykteryjek jak te słowa pominięte. Bajki umieszcza wyżej niż prawdę!

(...) Jowialski odwraca się od prawdy, bo jest bolesną, a nie chce mówić prawdy, bo jest niebezpieczna. To jest jego – filozofia życia!

(...) Dla czytelnika bez uprzedzeń nie może ulegać wątpliwości, że Jowialski ma własną prawdę o życiu i że prawda ta wcale nie jest wesoła. Jego obraz życia ukazuje plamy fałszu, niesprawiedliwości międzyludzkiej i dziejowej, bezrozumia ustrojowego, okrucieństwa społecznego, i z takiego to obrazu życia wywodzi się wiele myśli starego obserwatora spraw ludzkich, myśli, których strzępy rozproszone są po całym utworze.

Gdy mówi, że nie zawsze jest prawdą, co się prawdziwym wydaje, czyż nie wyraża tym swej negacji wobec fałszów podawanych jako prawdę w życiu prywatnym i publicznym? Gdy w czasie maskarady czy kostiumiady, której bohaterem jest władca rządzący państwem, wypowiada uszczypliwości o nim, o jego ministrach czy urzędnikach, czyż nie wyraża swego sądu o rządach zaborców? Gdy opowiada dykteryjkę o „kapitaliście” handlującym kielbasą, czyż nie wyraża swego poglądu na okrucieństwo społeczne? Gdy wprowadza przysłowie, że bierze szczęśliwy, a nie zasłużony, czyż nie syntetyzuje w nim swego pesymizmu zrodzonego z rozmyślań nad losami jednostek i nad losami własnego kraju?

Czytelnikowi, nie przywołanemu mylnymi komentarzami, poglądy Jowialskiego zespalają się w całość ściśle określoną. I pesymistyczną. I niebezpieczną: „Kto o prawdzie dzwoni, ten na guza goni”.

Tadeusz Peiper: „Pan Jowialski”. W związku z przedstawieniem w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie. „Teatr” nr. 1, 1949 r.

Uśmiech łamie mury – a tak mało kosztuje.

Biada narodowi, który traci szacunek samego siebie.

Stanisław Pigoń

Urodzony gdzieś w połowie w. XVIII, jeszcze za drugiego Sasa, był Jowialski wyrostkiem, kiedy przeszła przez kraj konfederacja barska. Niebawem odłączono jego Jowiałówkę czy Pustakówkę, jak ją tam nazwać, wraz z Galicją od Polski, światło Komisji Edukacyjnej ani odrodzenie dokonane za Sejmu Czteroletniego, już jej nie objęły. Miał lat niespełna czterdzieści, kiedy przyszedł upadek Kościuszki i trzeci rozbiór.

A potem nadzieje napoleońskie i ich zły kres. Wierzymy, że one to zwłaszcza – jak każdego Polaka – przejęły i jego głęboko; ich żalony koniec pokwitował przecież cierpkim żartem w osobnej zamaskowanej powiastce. Teraz znowu, po raz nie wiedzieć już który, załamanie nadziei związanych z powstaniem 1831 r. A potem szły już tylko represje i ucisk coraz to cięższy.

Toteż wyzbył się on już czterech złud. Może kiedyś reagował uczuciowo na te obudzone nadzieje, może ulegał uniesieniom. Ale teraz już wie: Wszystko to pajęczyna, puste marzenia, plany ludzi na śnie budowane... Jakby się uczył tej mądrości u Prospera z *Burzy*. (...)

W tym pogromie jedno jedyne dla ludzi pewnego pokroju zostało schronienie: dom, jeden jedyne ratunek: zamknąć drzwi przed nikczemnością czasu, nie myśleć i nie pamiętać, za wszelką cenę nie pamiętać. Że to egoizm – któż temu zaprzeczy. Ale im się wydało, że to jedyne możliwe ratunek. (...) I dziedzic Pustakówki również odczyniał bodajże złe uroki swego lęku, a odczyniał na tej samej drodze: drwiną i śmiechem. Kto wie, czy by nie zechciał usprawiedliwiać się słowami zapożyczonymi u innego bohatera Fredrowskiego:

„Śmiałem się, by nie płakać, by nie czuć, szalałem”.
(*Przyjaciela IV 165*)

Stanisław Pigoń: *W pracowni Aleksandra Fredry*,
Warszawa 1956

DNIA 27 LUTEGO 1923 ROKU

Reżyserował Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

Obsada: Pan Jowialski – Stanisław Stanisławski; Pani Jowialska – Zofia Czaplińska; Szambelan – Aleksander Zelwerowicz; Szambelanowa – Stanisława Stubicka; Helena – Maria Majdrowiczówna; Janusz – Bogusław Samborski; Ludmir – Jerzy Leszczyński; Wiktor – Mariusz Maszyński; Lokaj – Karol Ceremużyński.
Grano 10 razy.

DNIA 16 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU

Reżyserował Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

Obsada: Pan Jowialski – Ludwik Solski, Aleksander Dzwonkowski; Pani Jowialska – Lucyna Bracka; Szambelan – Aleksander Zelwerowicz; Szambelanowa – Mieczysława Ćwiklińska, Leokadia Pancewicz-Leszczżyńska; Helena – Stanisława Stępniońska; Janusz – Franciszek Dominiak, Edward Kowalczyk; Ludmir – Wierczyśław Gliński; Wiktor – Czesław Wołlejko; Lokaj – Henryk Małkowski.
Grano 92 razy.

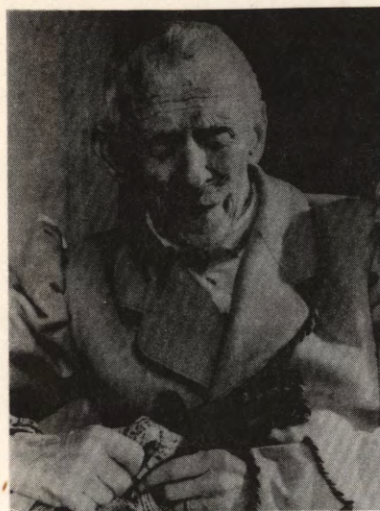
DNIA 5 PAŹDZIERNIKA 1967 ROKU

Reżyserował Jerzy Kreczmar. Scenografia Stanisława Bąkowskiego.

Obsada: Pan Jowialski – Marian Wyrzykowski; Pani Jowialska – Aleksandra Leszczyńska; Szambelan – Czesław Wołlejko; Szambelanowa – Irena Eichlerówna; Helena – Małgorzata Włodarska; Janusz – Janusz Bylczyński; Ludmir – Jan Machulski; Wiktor – Stanisław Niwiński; Lokaj – Tytus Dymek.
Grano 78 razy.



Pan Jowialski w Teatrze Polskim, 1923 r.
Od lewej: Szambelan – Aleksander Zelwerowicz, Janusz – Bogusław Samborski, Jowialski – Stanisław Stanisławski, Ludmir – Jerzy Leszczyński, Jowialska – Zofia Czaplińska, Szambelanowa – Stanisława Stubicka, Helena – Maria Majdrowiczówna



Ludwik Solski w roli Jowialskiego na scenie Teatru Polskiego w roku 1948.



Pan Jowialski w Teatrze Polskim, 1948 r.
Od lewej: Ludmir – Wierczyśław Gliński, Wiktor – Czesław Wołlejko



Aleksander Zelwerowicz w roli Szambelana na scenie Teatru Polskiego w roku 1948.



Pan Jowialski w Teatrze Polskim, 1967 r.
Jowialski – Marian Wyrzykowski, Jowialska – Aleksandra Leszczyńska.



Pan Jowialski w Teatrze Polskim, 1967 r.
Szambelanowa – Irena Eichlerówna, Janusz – Janusz Bylczyński

Przysłowia i sentencje zaczerpnięto z *Zapisków starucha* i *Trzy po trzy*
Aleksandra Fredry.

Zdjęcia archiwalne pochodzą ze zbiorów Muzeum Teatralnego w Warszawie.

Reprodukcje wykonał
LEON MYSZKOWSKI

Redakcja programu
EWA KONECKA

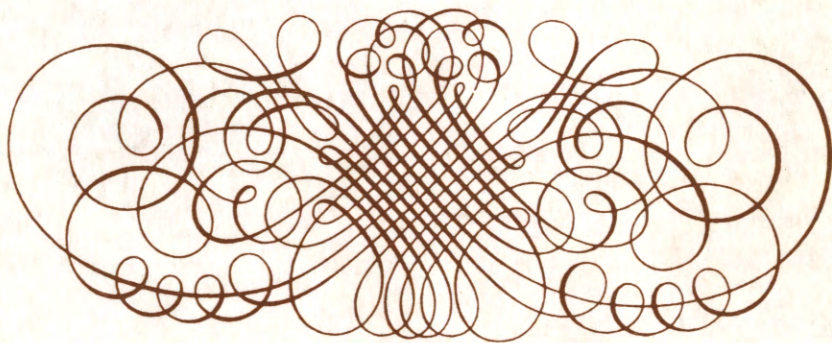
Opracowanie graficzne
RYSZARD WINIARSKI

Redakcja techniczna
MARIA GAWROŃSKA

WYDAWNICTWO TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE
Sezon 1991/1992

*Czasem moralista jak kominiarz;
czyści kominy, a sam brudny.*

Gdzie chłodno i głodno – szkoła pusta.



*Rząd gniecie. Samorząd trudzi. Bezrząd trwoży.
– Czegóż chcecie, u diabła?!!*

*Dobrze gra na skrzypcach, a źle strzela.
I ciągle poluje.*

*Byłoby na tym świecie jako tako,
gdyby nie to przekłete „Ja”.*

*Kocha się sam w sobie,
a dalibóg nie ma w czym.*

*Dziś prośba, jutro rada, pojutrze pałka.
To duch czasu. – Prawo – furda.*



TEATR
POLSKI
W WARSZAWIE

ZALOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA
1913

Aleksander Fredro

PAN JOWIALSKI

komedia w czterech aktach

Obsada:

Pan Jowialski	BOGDAN BAER
Pani Jowialska, jego żona	BARBARA HORAWIANKA
	KATARZYNA ŁANIEWSKA ✓
Szambelan Jowialski, ich syn	WOJCIECH ALABORSKI ✓
Szambelanowa, jego żona	ANNA SENIUK ✓
	ZOFIA TOMASZEWSKA
Helena, córka Szambelana z pierwszego małżeństwa	ZUZANNA LIPIEC ✓
	MAŁGORZATA SADOWSKA
Janusz	DAMIAN DAMIĘCKI
Ludmir	SŁAWOMIR GŁAZEK
Wiktor	MICHAŁ MACIEJEWSKI
Lokaj	PIOTR GRABOWSKI ✓
	RYSZARD NAWROCKI
Wójt	BOGDAN POTOCKI
Stróż	JÓZEF KALITA

Służba domowa:

~~PIOTR BAK, ROBERT CZEBOTAR, GRZEGORZ GADZIOMSKI~~
ARTUR JANUSIAK, MICHAŁ JARMICKI
~~MARCIN JĘDRZEJEWSKI, JACEK KAWAŁEC~~
DARIUSZ KWAŚNIK.

Reżyseria

KAZIMIERZ DEJMEK

Scenografia

ANNA SEKUŁA

Asystent reżysera
PIOTR GRABOWSKI

Opracowanie muzyczne
ANNA PŁOSZAJ



13 IX 1987

